

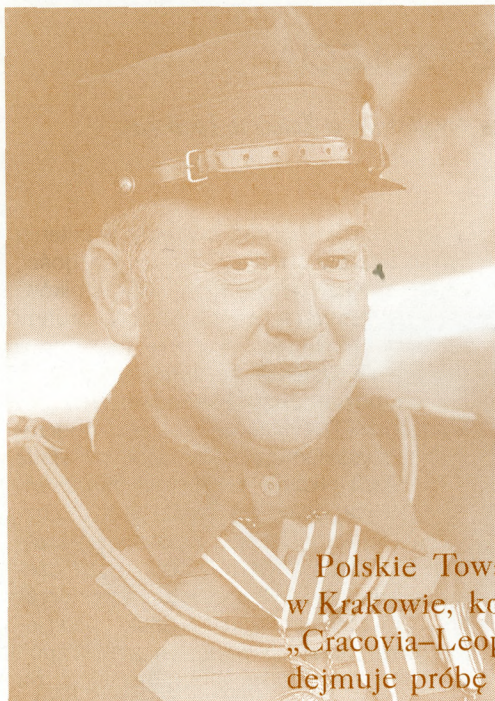
PRZEGLĄD SOKOLI



ZWIASTUN

Kraków 1998

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” W KRAKOWIE



Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Krakowie, korzystając z uprzejmości Redakcji „Cracovia-Leopolis”, pragnie powiadomić, że podejmuje próbę wznowienia wydawnictwa „Przeglądu Sokolego”. Pragniemy zachęcić do podjęcia z nami współpracy wszystkie osoby, którym idee sokolstwa są bliskie i które dostrzegają potrzebę szerzenia ich wśród młodzieży. Dziś na gościnnych łamach kwartalnika „Cracovia-Leopolis” publikujemy materiały związane z Jubileuszem 130-lecia Sokolstwa na Ziemiach Polskich, obchodzonym uroczystie w tym roku również i we Lwowie. Mamy nadzieję, że przy Państwa życzliwym udziale nie tylko przypomnimy dokonania dawnego sokolstwa, ale znajdziemy nowe formy działalności, atrakcyjnej zwłaszcza dla młodzieży. Oczekujemy na wiadomości, które można kierować na adres: PTG „Sokół”, ul. Marszałka J. Piłsudskiego 27, 31-111 Kraków, faks (012) 421-73-97, tel. 421-80-55.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1998 Roku składamy serdeczne życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności.

W imieniu Zarządu

Konrad Firlej

SŁOWO NA JUBILEUSZ 130-LECIA

Przemówienie Prezesa PTG „Sokół” w Krakowie, wygłoszone w Katedrze Łacińskiej we Lwowie 22 czerwca 1997

W dostojnych murach tej świętej katedry przypadł mi zaszczyt otwarcia uroczystości jubileuszowych z okazji 130-lecia powstania na ziemiach polskich Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Przybyliśmy tu z różnych, czasami bardzo odległych miejsc Polski i świata do Lwiewo Grodu, aby przypomnieć tę doniosłą chwilę, jaką był w 1867 roku akt utworzenia polskiego „Sokoła”. Organizacji powołanej wówczas po to, aby zgodnie z prastarym polskim obyczajem, z honorem służyć Bogu i walczyć o wolność Ojczyzny.

Dziś do Lwowa, miasta *semper fidelis* wobec Polski, przybyły w tę doniosłą rocznicę nie tylko delegacje i sportowcy spod znaku „Sokoła”, ale również i nasi przyjaciele z wielu polskich, czeskich i ukraińskich organizacji.

Serdecznie i gorąco witamy w imieniu organizatorów naszych dostojnych gości, jak również wszystkich uczestników, a zwłaszcza tych najmłodszych: druhny i druhów z Krakowa, Raciborza, Niepołomic i Tarnopola. Dziękuję szczególnie serdecznie za udział Jego Ekscelencji ks. bp. Marcyanowi Trofimiakowi i ks. prob. Andrzejowi Baczyńskiemu, przedstawicielom władz ukraińskich i licznie przybyłym mieszkańcom Lwowa, delegacji Światowego Związku Sokolstwa z Czech z jej przewodniczącym prof. Stanisławem Doutlikiem na czele, polskim parlamentarzystom i samorządowcom z Małopolskiego Sejmiku, polskiemu konsulowi we Lwowie, delegacji Wspólnoty Polskiej, Polskim Organizacjom na Ukrainie, Towarzystwu Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z Krako-



W katedrze lwowskiej: przemawia druh prezes Konrad Firlej. Obok ks. biskup Marcyan Trofimiak i druh Andrzej Klima (Niepołomice)

wa, polskim harcerzom z Krakowa i Lwowa oraz wszystkim ludziom dobrej woli, bez których serdecznej pomocy to spotkanie na ziemi lwowskiej nie doszłoby do skutku w takim wielkim i uroczystym wymiarze.

Czas rocznic sprzyja zadumie nad historią ziem polskich, nad ludzkim losem. Zwiedzając zabytki Lwowa, wspominamy pokolenia twórców materialnego i kulturalnego bogactwa oraz podziwiamy efekty pracy pokoleń jego mieszkańców. Na lwowskich nekropoliach, na cmentarzu Orłąt Lwowskich uczciliśmy wczoraj pamięć bohater-skich dzieci i synów tej ziemi, którzy w obro-nie wolności oddali swe życie.

Podczas dzisiejszej mszy świętej, odpra-wianej również w intencji seniorów sokol-sztwa polskiego rozsianych po całym świe-cie, został uroczystie poświęcony sztandar gniazda „Sokoła” raciborskiego. Wśród jego członków jest wielu dawnych lwowian i ich potomków, którzy ufundowali ten sztandar i pragnęli poświęcić go w katedrze Najświęt-szej Marii Panny we Lwowie, aby jak świad-czą umieszczone na nim symbole, był wy-

razem łączności z historycznym dziedzic-twem ich ojców oraz niósł przesłanie chrześ-cijańskiego pojednania i olimpijskiego po-koju.

Przybywamy na ziemię lwowską, aby odnowić z nią tradycyjne związki, spotkać się z żyjącymi tu rodakami, ale i po to, aby odbudować i szerzyć idee sokolstwa rów-nież wśród naszych ukraińskich braci. Pa-miętamy przecież wszyscy, że przez wieki mieszkańcy żyli w zgodzie na tych ziemiach i dzięki temu potrafili przeciwstawić się obcej przemocy.

Wierzmy, że nasza wspólnota nigdy już więcej nie da się podzielić, że będą pod-trzymywane więzy przyjaźni zwłaszcza wśród młodzieży, że będzie zawsze okazy-wane wzajemne zrozumienie i życzliwość umacniana przez chrześcijańską wiarę.

Zostaliśmy we Lwowie przyjęci niezwy-kle serdecznie nie tylko przez rodaków, ale i przez Ukraińców. Dziękuję za to jeszcze raz, wódozom i wszystkim mieszkańcom Lwowa. Pozwólcie jednak, Szanowni Pań-stwo, że w tak podniosłej chwili złożę także



Spotkanie z b. prezydentem RP na Obczyźnie Ryszardem Kaczorowskim. Stoją w pierwszym rzędzie od prawej: 1. dh prezes Konrad Firlej, 4. prezydent R. Kaczorowski, 5. dh Stanisław Marcela, 7. dh naczelnik Andrzeja Pawłowski

bardzo osobiste podziękowanie nieznaney bliżej ukraińskiej dziewczynie, która wczoraj podczas koncertu polskiej orkiestry wręczyła w spontanicznym geście kapelmistrzowi wiązankę kwiatów, otrzymaną przed chwilą od swego chłopca. Był to dla nas symboliczny i wzruszający gest, który będziemy długo pamiętać, aby i w Polsce w podobnym stylu przyjmować ukraińskich przyjaciół.

Symboliczny wymiar będzie miała również Sztafeta Pokoju, która za kilkanaście minut, po defiladzie, staromiejskimi wałami Lwowa wystartuje na blisko tysiąckilometrową trasę, prowadzącą przez Kraków, Wadowice, Oświęcim, Racibórz aż do Opawy w Czechach. Biegaczy i kolarzy z Polski, Ukrainy i Czech poprowadzi polski sybirak, maratończyk i poeta, mieszkaniec Lwowa, dh Zbigniew Zwarycz. Uczestnicy sztafety pokonają znaczną trasę, nie tylko aby dokonać sportowego wyczynu, ale aby uczcić miejsca pamięci narodowej. Złożą w związku z tym uroczyste sokołe ślubowanie na Wawelu oraz kwiaty pod Krzy-

żem Katyńskim w Krakowie i w Oświęcimie pod ścianą straceń Obozu Zagłady, a w Wadowicach pod pomnikiem wielkiego Polaka, Ojca Świętego – Jana Pawła II – dawnego członka Gniazda „Sokoła” w Wadowicach.

Nie mogliśmy czcić jubileuszu 100-lecia, bo zakazano wówczas działalności Sokolemu Towarzystwu. Dziś jednak, jak za dawnych lat, i na powrót ze Lwowa rusza młodzież z sokolim przesłaniem, w radosnej, międzynarodowej sztafecie do swoich gniazd. Więc jest jednak jak w dawnej pieśni: „*Sokół*” powstał i będzie żył, a my dodamy mu nowych sił.

Radosna i wzruszająca to chwila, nie może jednak trwać wiecznie, zapraszam więc wszystkich zgromadzonych przed katedrę, gdzie uformujemy pochód i ze sztandarami, orkiestrą na czele przemaszujemy pod gmach Jówowskiej opery, aby kontynuować uroczystości.

Konrad Firlej



Goście w krakowskim „Sokole”: ks. Andrzej Fryzlewicz [sekretarz ks. kardynała F. Macharskiego], prezydent Krakowa Józef Lassota, b. senator mec. Andrzej Rozmarynowicz



WIELKIE DNI WE LWOWIE I KRAKOWIE

Andrzej Pawłowski

Przypomnienie rocznicy i pomysł uczczenia jubileuszu 130-lecia Sokolstwa Polskiego zrodził się w gnieździe PTG Sokół Macierz-Lwów z siedzibą w Krakowie na początku roku 1996. Nie mogło stać się inaczej, przecież to we Lwowie w lutym 1867 powstało pierwsze na ziemiach polskich Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”. Oczywiście było, że ze względu na ogrom przedsięwzięcia gniazdo Macierzy nie mogło się podjąć jego realizacji. Zaszczytne to zadanie podjęło gniazdo Sokola Krakowskiego. Jego prezes Konrad Firlej rzucił projekt rozpoczęcia jubileuszu we Lwowie.

AMBITNY PLAN

Znający realia polityczne we Lwowie wyrażali poważne wątpliwości, czy ten ambitny plan uda się zrealizować. Czas potwierdził, że wątpliwości były uzasadnione. Przygotowania biegly wielotorowo, a najważniejsze działania koncentrowały się na zjednaniu do naszych zamierzeń osób i instytucji, których życzliwość dawała szansę na spełnienie śmiałych zamierzeń. Również niezwykle ważnym staraniem było pozyskanie sponsorów, od których szczodrości zależało powodzenie przedsięwzięcia.

Działania rozpoczęto w połowie roku 1996. Na zebraniu Zarządu Krakowskiego Sokola w dniu 3 czerwca dokonano przydziału zadań dla poszczególnych członków Zarządu. I tak prezes Konrad Firlej sprawował ogólne kierownictwo, a zwłaszcza wziął na siebie sprawy utworzenia Komitetu Honorowego, prowadzenie rozmów i korespondencji z władzami, sprawy organizacyjne. Wiceprezesowi Andrzejowi Łopacie powierzono przygotowanie sesji naukowej. Naczelnik, a zarazem prezes Sokola Macierzy-Lwów, Andrzej Pawłowski, odpowiadał za zorganizowanie i przeprowadzenie turnieju gimnastycznego. Sekretarz Stanisław Dobosz miał pozyskiwać sponsorów.

W pierwszej dekadzie października delegacja Sokola została przyjęta w Warszawie przez wicedyrektora Departamentu Orga-

nizacji Kultury Fizycznej UKFiT, p. Andrzeja Krawczyńskiego. Celem wizyty było zapoznanie UKFiT z proponowanym przez Sokola programem uroczystości jubileuszowych. Program przewidywał zainaugurowanie jubileuszu we Lwowie Międzynarodową Sesją Naukową na temat dziejów Sokolstwa Polskiego, a następnie sztafetę kolarско-biegową ze Lwowa, przez Kraków, Racibórz, aż do Opawy na Morawach w Republice Czeskiej. Sztafetę miał przygotować Sokół Raciborski, z Prezesem Wojciechem Nazarko na czele. Oczywiście w programie było też nieoficjalne odwiedzenie Cmentarza Obrońców Lwowa i Cmentarza Łyczakowskiego z grobem pierwszego naczelnika Związku Sokolego Antoniego Durskiego, w mieście zaś zwiedzenie zabytkowych budowli, świadczących o polskiej historii Lwowa i bogactwie jego kultury. W trakcie uroczystej mszy św. w Katedrze Łacińskiej, miano poświęcić sztandar raciborskiego gniazda sokolego. Dalszy ciąg uroczystości zaplanowano w Krakowie, gdzie przewidziano: uroczysty przemarsz od Barbakanu przez Rynek na Wawel, drugą część Międzynarodowej Sesji Naukowej, spotkanie pokoleń sokolich i gości zagranicznych, i wreszcie Gimnastyczny Turniej Gwiazd z udziałem najlepszych gimnastyczek i gimnastyków Polski, Czech, Łotwy i innych sąsiednich krajów.

Złożono też wizytę panu wojewodzie krakowskiemu, prof. Jackowi Majchrowskiemu, który życzliwie ustosunkował się do naszych zamierzeń i podjął konkretne zobowiązania pomocy, w tym natury finansowej. Natomiast władze miasta Krakowa, poza objęciem honorowego patronatu, nie udzieliły Sokołowi żadnej pomocy.

Naszym przygotowaniom do jubileuszu pomagali skutecznie – w sensie „przecierania dróg” i udzielania informacji: krakowski oddział Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Płd.-Wsch., z prezesem Andrzejem Chlipalskim na czele, Federacja Organizacji Polskich na Ukrainie w osobie pani prezes Emilii Chmielowej, pan Stanisław Czerkas – prezes Towarzystwa Kultu-



ry Polskiej we Lwowie, wreszcie pan Zbigniew Zwarycz – Polak, mieszkaniec Lwowa, maratończyk, poeta, wielce zasłużony w organizacji imprez sportowych na terenie Lwowa z udziałem Polaków. Dzięki staraniom prezesów Pawłowskiego i Firleja udało się pozyskać sponsorów, którzy wspomogli finansowo obchody jubileuszowe. I tak Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Fortuna” wyasygnowało 5000 zł, sklep jubilerski „Gold” p. Mariana Łodzińskiego w Krakowie 500 zł, Oddział Krakowski „Wspólnoty Polskiej” zobowiązał się sfinansować przyjazd do Krakowa i pobyt w nim dzieci polskich z gniazd sokolich w Tarnopolu i Żydaczowie oraz harcerzy ze Lwowa, British Petroleum przeznaczyło 5000 zł i zafundowało 100 koszulek jubileuszowych, Ministerstwo Kultury przyrzekło dotację na częściowe pokrycie kosztów wydawnictw (o których mowa w innym miejscu tego numeru), materiałów z sesji naukowej oraz występów chóru i orkiestry we Lwowie, zaś UKFiT zobowiązał się do udziału w kosztach sztafety kolarsko-biegowej.

MÓWIŁ DZIAD DO OBRAZU...

W kwietniu (20–22) 1997 r. udała się do Lwowa delegacja w składzie: Konrad Firlej, Andrzej Pawłowski oraz Marek Rokosz z Sokoła w Raciborzu, w celu ustalenia trasy sztafety i omówienia z władzami Lwowa i przedstawicielami społeczności polskiej w tym mieście przebiegu uroczystości jubileuszowych. Spotkania z Polakami, tj. z dyrektorką polskiej Szkoły Nr 10 – panią Martą Markuniną, ks. Andrzejem Baczyńskim – proboszczem Katedry Łacińskiej, druhem Stefanem Adamskim – komendantem Hufca Harcerskiego we Lwowie, panem Stanisławem Czerkasem – prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej we Lwowie, panią Emilią Chmielową – prezeską Federacji Organizacji Polskich n.U., były bardzo przyjazne, owocne i przyjemne. Wszyscy zobowiązywali się do pomocy przy organizacji obchodów, i z tych deklaracji – w miarę swoich możliwości – w dniach jubileuszu się wywiązali. Gorzej było z przedstawicielami władz Lwowa. Odpowiedzialni za sprawę

sportu w mieście i województwie na początku rozmów byli wręcz niechętnie ustosunkowani do naszych zamierzeń, dopiero po miodem kraszonej oracji prezesa Firleja zajęli stanowisko obojętne, wyrażające się w postawie: *jak góra* (tzn. mer miasta) *da polecenie, to się włączymy do działania*. Chcieliśmy rozmawiać z p. Tarasem Woźniakiem – naczelnikiem Wydziału ds. Kontaktów Zagranicznych Rady Miasta Lwowa, ale do spotkania nie doszło. Przyjął nas natomiast p. Igor Seketa, radca mera Lwowa, i w bardzo sympatyczny sposób zapewnił o poparciu naszych planów. Jakże okazało się to zwodnicze!

Po powrocie ze Lwowa prace przygotowawcze biegly coraz żywszym nurtem, przeplatane bezustannymi monitami telefonicznymi, faksowymi i listownymi, kierowanymi do władz Lwowa z prośbą o pisemne wyrażenie zgody na przeprowadzenie sztafety biegowo-kolarskiej na terenie miasta Lwowa i dalej do granicy. Przez dwa miesiące kompetentni urzędnicy w Radzie Miasta Lwowa byli nieuchwytni. Dopiero interwencja ambasadora Ukrainy w Polsce, p. Petro Sardaczuka, i pomoc ambasadora Polski w Kijowie, p. Jerzego Bahra, spowodowały, że władze Lwowa w osobie p. Tarasa Woźniaka wyraziły *ustną* zgodę na przebieg sztafety. Tę zgodę otrzymaną od p. Woźniaka przetelefonował nam p. S. Czerkas w środę 18 czerwca, tzn. na dzień przed naszym wyjazdem do Lwowa.

Tak więc we czwartek 19 czerwca wyruszyła kawalkada 5 autobusów, 2 samochodów technicznych i 2 samochodów osobowych do Lwowa, wioząc delegację z Raciborza, Krakowa, Niepołomic, gości z Czech z prezesem Światowego Związku Sokolów, bratem prof. Stanisławem Doutlikiem, uczestników Międzynarodowej Sesji Naukowej. Jechali też członkowie Chóru z Woli Rzędzińskiej i Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej z Dębicy, którzy mieli dać koncert w lwowskiej Katedrze Łacińskiej i na dziedzińcu Kamienicy Królewskiej (Sobieskich, obecnie Muzeum Historycznego Miasta Lwowa). A równocześnie w obiektach krakowskiego Sokoła rozpoczęły się Mistrzostwa Polski w Gimnastyce Artystycznej,



poświęcone również doniosłemu jubileuszowi, w których wzięło udział kilkadziesiąt dziewcząt – olimpijskich nadziei.

MAZUREK DĄBROWSKIEGO PRZED LWOWSKIM TEATREM

Nie rozminie się z prawdą twierdzenie, że obchody 130-lecia Sokolstwa Polskiego zainaugurowane we Lwowie – w którym w 1867 roku powstało pierwsze gniazdo Sokoła na ziemiach polskich – były najbardziej polską, a zarazem spektakularną imprezą zorganizowaną w Lwim Grodzie od zakończenia II wojny światowej. W niedzielę 22 czerwca przed Teatrem Wielkim, w samym centrum Lwowa, zabrzmiał *Mazurek Dąbrowskiego*, wyciskając łzy z oczu Polaków – mieszkańców Lwowa, jak i przybyłych z RP na uroczystości jubileuszowe. Polski hymn odegrano przed rozpoczęciem sztafety biegowo-kolarskiej, która startowała na trasę Lwów–Kraków–Racibórz–Opawa, z udziałem młodych Sokółów z Polski i Czech oraz sportowców ukraińskich. Sztafetę rozpoczął Zbigniew Zwarycz, maratończyk ze Lwowa, który swoje dzieciństwo spędził nad Angorą na Syberii, wywieziony tam przez Sowietów w roku 1945.

Ale po kolei. Wcześniej, w piątek i sobotę (20 i 21 VI), sokoli z Krakowa, Raciborza i Niepołomic oraz z Czech, na czele z prezesem niepołomickiego gniazda, burmistrzem Niepołomic, postem Stanisławem Kracikiem, zwiedzali Lwów. Odwiedzili Cmentarz Obrońców Lwowa i Łyczakowski, złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobach Orląt i Antoniego Durskiego – pierwszego Naczelnika Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, na grobach Marii Konopnickiej, Gabrieli Zapolskiej, Władysława Bełzy, Artura Grottgera. W sobotę odbyła się w polskiej Szkole nr 10 pierwsza część Międzynarodowej Sesji Naukowej, poświęconej dziejom Sokolstwa Polskiego. W sobotę też, w godzinach wieczornych, chór „Cantus” z Woli Rzędzińskiej i orkiestra z Dębicy dały w lwowskiej katedrze koncert pieśni i utworów polskich kompozytorów. Po koncercie orkiestra przemaszerowała w zwartym szyku z katedry przez ul. Rutow-

skiego na plac Mariacki, i tam, pod pomnikiem Mickiewicza, odegrała wiankę melodii legionowych, kończąc ten minikoncert *Pierwszą Brygadą*. Polacy-lwowianie i nie-lwowianie mieli łzy w oczach – piszący te słowa też.

W niedzielę 22 czerwca ks. biskup Marcin Trofimiak odprawił w Katedrze Łacińskiej uroczystą mszę św., a następnie dokonał ceremonii poświęcenia sztandaru gniazda sokołego w Raciborzu, po czym udano się przed Teatr Wielki. Po krótkich przemówieniach ze strony władz sportowych Lwowa i prezesów gniazd sokolich Krakowa i Niepołomic – druhów K. Firleja i W. Nazarki – ruszyła sztafeta biegowo-kolarska, żegnana przez tłum miejscowych i przybyłych Polaków. Trasa sztafety biegła ze Lwowa przez Gródek Jagielloński, Sądową Wisznę i Mościska do granicy w Szeginiach, by dalej przez Medykę, Przemyśl, Dynów, Miejsce Piastowe, Krosno, Jasło, Biecz, Zakliczyn, Tymową, Lipnicę, Gdów, Wieliczkę, Niepołomicę – dotrzeć w poniedziałek do Krakowa. Pozostała część uczestników oraz dzieci polskie z Sokoła tarnopolskiego przyjechali autobusami, przekraczając granicę w rekordowo krótkim – jak na tę granicę – czasie 45 minut (!), dzięki odpowiednim dyrektywom wysłanym ze Lwowa do ukraińskiej placówki granicznej.

Trzeba też wspomnieć, że nasze Sokole uroczystości we Lwowie zbiegły się z pobytem w Lwim Grodzie delegacji Stowarzyszenia Gmin Małopolski, której przewodził Kazimierz Barczyk. Stu kilkadziesiątu wójtów, burmistrzów i prezydentów nie tylko z Małopolski wzięło udział w naszych jubileuszowych obchodach we Lwowie. Wielu z nich, widząc dzielnych sokółów, deklarowało gotowość organizowania gniazd sokolich na swoim terenie.

W KRAKOWIE

Kraków, w poniedziałek 23 czerwca, powitał uczestników obchodów jubileuszowych deszczową pogodą, ale na szczęście po południu chmury się rozprzeczły i wyjrzało słońce. O godz. 18, poprzedzony ban-



derią konną Krakusów i orkiestrą wojskową z Kielc, wyruszył spod Barbakanu pochód Sokolów. Przez Floriańską, Rynek, Grodzką na Wawel szli Sokoli z Czech, z prezesem Światowego Związku Sokolów prof. S. Doutlikiem, z Francji – z gniazda Henim Beaumont, ze Słowenii, Słowacji, Kanady, z USA i Litwy, z Tarnopola, Niepołomic, Raciborza, Wadowic, Łańcuta, Brzeska, Strzyżowa i Bielska, sportowcy z Ukrainy oraz kombatanci, harcerze z pocztami sztandarowymi i delegacje krakowskich klubów: TS Wisła, AZS, Korona. Przy Krzyżu Katyńskim złożyliśmy kwiaty. Na dziedzińcu wawelskim po uroczystym raporcie, złożonym prezesowi Rady Odrodzenia Sokola Konradowi Firlejowi, odbyła się dekoracja sokolimi odznaczeniami „Znak Sokola” sztandarów Sokola z Francji i Raciborza. Z Wawelu w szyku luźnym udano się do krakowskiej Sokolni przy ul. Piłsudskiego 27, gdzie przy żurku z kielbasą i bombach piwa (tylko dla dorosłych) gwarzono wesoło. Po zapadnięciu zmroku z boiska Sokola wystrzeliły ognie sztuczne, które zakończyły uroczystości poniedziałkowe.

Wtorek rozpoczął się drugą częścią Międzynarodowej Sesji Naukowej. Pierwsza część odbyła się we Lwowie przed trzema dniami, z udziałem przedstawicieli Czech, Ukrainy i Polski, ta zaś z udziałem gości zagranicznych – 24 czerwca w budynku PTG „Sokół” w Krakowie. Podczas sesji wygłoszono około 30 referatów, dotyczących historii Sokola, działalności poszczególnych gniazd oraz działalności bieżącej. W sesji wzięli udział przede wszystkim przedstawiciele środowisk akademickich, głównie z Akademii Wychowania Fizycznego z terenu całej RP, jak również członkowie poszczególnych gniazd sokolich i przedstawiciele organizacji zagranicznych (Bydgoszcz, Częstochowa, Gdańsk, Gorzów Wlkp., Katowice, Kraków, Krzeszowice, Lwów, Poznań, Praga, Rzeszów, Wilno, Wrocław).

Celem sesji było przypomnienie działalności sokolej na rzecz kultury fizycznej i sportu, podtrzymywania i wzbudzania uczuć patriotycznych. Wymieniono także doświadczenia i poglądy¹.

Także we wtorek rano sztafeta wyruszyła w dalszą drogę. Trasa wiodła przez Wadowice, Oświęcim i Racibórz, by zakończyć bieg w Opawie na Morawach, w Republice Czeskiej. W Wadowicach złożono kwiaty w domu, gdzie urodził się i mieszkał Karol Wojtyła – obecnie Jan Paweł II. W obozie oświęcimskim pod Ścianą Straceń oddano hołd zakatowanym i pomordowanym. Wieczorem o 18 w krakowskiej Sokolni, w górnej sali gimnastycznej im. Janiny Skirlińskiej, ostatniej przed likwidacją Sokola w 1947 r. naczelniczki krakowskiego Sokola, odbyło się miłe spotkanie delegatów gniazd sokolich i zaproszonych gości przy tradycyjnej lampce wina i kanapkach, kunsztownie przybranych przez personel restauracji „Pod Sokolem”. Spotkanie zaszczycili wojewoda krakowski, p. prof. Jacek Majchrowski, i prezydent Krakowa, p. Józef Lassota. Jak już wspomniano, w uroczystościach jubileuszowych we Lwowie i Krakowie brały udział dzieci polskie z Sokola tarnopolskiego i harcerze ze Lwowa².

Przez cały okres obchodów czynna była w „Sali Łuczniczej” krakowskiej Sokolni ciekawa wystawa sokolich pamiątek, przygotowana przez pp. Henryka Dziedzica i Zbigniewa Ruszela.

Ostatnim sportowym akordem jubileuszu był Turniej Gwiazd w Gimnastyce Sportowej, przeprowadzony 28 czerwca. Gimnastyka była zawsze w Sokole królową sportu, więc nie mogło się obejść bez niej przy takiej uroczystości. W turnieju indywidualnym na przyrządach (pierwszy raz rozegranym w Krakowie) startowały zawodniczki i zawodnicy z Czech, Łotwy i Polski. Turniej ten przeprowadzono w odnowionej w roku 1996 wielkiej hali Sokolni. Zawody rozegrano w 3 konkurencjach dziewcząt i 5 konkurencjach chłopców, a ogółem startowało 18 zawodniczek i 18 zawodników³.

Następnie uczestnicy turnieju, sędziowie, zawodniczki z Sokola i KS „Korona” udali się autokarami do Dobczyc pod Krakowem, gdzie sokoli jubileusz splótł się tamtejszymi uroczystościami miejskimi. Na boiskach sportowych, w pięknym plenerze, odbywały się do zmierzchu pokazy gimnastyczne, prowadzone pod kierownictwem J. Wardę-



gi i B. Seredyńskiej oraz Z. Wójcika, przyjęte z wielkim zainteresowaniem przez mieszkańców tego gospodarnego i uroczego miasteczka.

Zgodnie z tradycją sokolą, pokazom sportowym towarzyszył program artystyczny. Tym razem były to obrazy historyczne z epoki Jana III Sobieskiego, przygotowane przez druha dra Henryka Kotarskiego, z udziałem studentów krakowskiej WSP. Po imponującym pokazie obrony zamku oraz kolorowym korowodzie w historycznych strojach bogaty w wydarzenia dzień zakończono na zamku dobczyckim, zwiedzając komnaty i biesiadując przy ognisku prawie do białego rana.

Zorganizowanie i przeprowadzenie imprez jubileuszowych pozwoliło zapoznać się części polskiego społeczeństwa z działalnością Sokola, a społeczności polskiej we Lwowie umożliwiło przeżycie niezapomnianych emocji i wzruszeń z zaistnienia obecności Polski w centrum miasta, tak przecież swoją historią z nią związanego. Dowiodło również prężności organizacyjnej i determinacji w pokonywaniu przeszkód, często nieprzewidywalnych. Wszystkim, którzy przyczynili się do zrealizowania nakreślonych i odważnych zadań, należą się słowa uznania i podzięk.

¹ Zakres merytoryczny referatów dotyczył następujących grup tematycznych:

a) historia sokolstwa słowiańskiego z uwzględnieniem tendencji ogólnopolskich i wszechsłowiańskich w ruchu sokolim oraz powiązań polskiego Sokola z sokolimi organizacjami zagranicznymi,

b) udział polskiego sokolstwa w obronie niepodległości Polski,

c) powstanie, organizacja i historia polskiego Sokola oraz działalność poszczególnych gniazd

sokolich z uwzględnieniem uprawianych tam dyscyplin sportowych,

d) bieżąca działalność reaktywowanych gniazd sokolich w Polsce oraz za granicą.

W zakresie wydawniczym wydrukowano dwie pozycje, dotyczące historii sokolstwa polskiego: pamiątniki Edwarda Kubalskiego *Z przeżyć i wspomnień sokolich* oraz reprint dra Mariana Wolańczyka *Macierz Sokola w 60-letnim rozwoju (1867–1927)*. Wydrukowane zostaną – po uzupełnieniach autorskich – materiały posesyjne. Organizatorem sesji naukowej był wiceprezes PTG „Sokół” w Krakowie, dr inż. Andrzej Łopata.

² Opiekę nad dziećmi sprawowali: wiceprezes Sokola-Macierzy Michał Lasocki, druhny Jadwiga Ludeńska i Teresa Sokółowska, druhn Henryk Kleinrok oraz harcerze z „Szarej Siódemki” z Krakowa.

³ Zwycięzcami zawodów zostali: Joanna Skowrońska w skoku przez konia, Anna Pojasek na poręczach, Katarzyna Kaliszewska na równoważni; Iwan Gorbunow na koniu z łękami, Leszek Blanik na kółkach, Erik Rewelinsz w skoku przez konia, Artur Apanasewicz na poręczach i na drążku.

ANDRZEJ PAWŁOWSKI, ur. 1930 we Lwowie. Od 1940 mieszka w Krakowie, tu ukończył liceum i studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej. Od 16 roku życia należy do PTG „Sokół”, uprawia gimnastykę sportową. Największym jego sukcesem było wicemistrzostwo Polski w wieloboju gimnastycznym i mistrzostwo Polski w ćwiczeniach wolnych (I Ogólnopolska Spartakiada, 1951). Od 1957 jest instruktorem i sędzią gimnastycznym, ma patent sędziego międzynarodowego. Działal w Polskim Związku Gimnastycznym, prowadził zajęcia z chłopcami w klubach Korona, Wisła i Wawel. W latach 1956 i 1981 należał do grona b. sokołów, usiłujących bezskutecznie reaktywować PTG „Sokół” (zlikwidowany przez komunistów w r. 1947), doszło do tego dopiero w r. 1989 – należał do jego założycieli i organizatorów. Obecnie jest naczelnikiem w krakowskim Sokole i prezesem Sokola Macierzy Lwów z siedzibą w Krakowie. Nadal prowadzi zajęcia w krakowskiej sokolni.





3



5



4



6

1 We Lwowie – przy sztandarze „Sokoła” z Raciborza. Po prawej: druh prezes Konrad Firlej, za nim druh Andrzej Klima z Niepołomic. **2** Na krakowskim Rynku. **3** Otwarcie uroczystości jubileuszowych: msza św. w katedrze we Lwowie. **4** W drodze z katedry lwowskiej przez Wały Hetmańskie na miejsce startu sztafety. **5** Przed startem sztafety we Lwowie, dh Konrad Firlej i Zbigniew Zwarycz ze Lwowa pod Teatrem Wielkim. **6** Dh Konrad Firlej w asyście sokołów z Niepołomic wyprowadza sztandar „Sokoła” raciborskiego po poświęceniu. **7** Na Wawelu. Gra orkiestra Wojska Polskiego z Kielc. **8** Goście z Czech przed Barbakanem w Krakowie. Od lewej: prezes Sokolstwa Światowego prof. Stanislav Doutlik, Zlata Kozakova, Danuše Gallatova i Vladislav Meier. **9** Apel delegacji zagranicznych pod Krzyżem Katyńskim w Krakowie. **10** Dh Wojciech Nazarko, prezes „Sokoła” w Raciborzu, ze sztandarem poświęconym w katedrze lwowskiej





1981

* KLUB OLIMPIJSKI *
W RACIBORZU *
MENS SANA
IN CORPORE SANO
"SOKÓŁ"

O KRAKOWSKIM „SOKOLE” DZISIAJ

Z Andrzejem Pawłowskim
rozmawia Józef Wolski



Do nazwy „Sokoła” dodaje się trzy słowa: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne. Czy to oznacza, że w „Sokole” uprawia się tylko gimnastykę?

Nie tylko. W „Sokole” uprawiać można oprócz różnych form gimnastyki również lekkoatletykę, narciarstwo, żeglarstwo, turystykę górską kwalifikowaną, ćwiczenia na siłowni, aerobic, ćwiczenia udzielania pierwszej pomocy lub ćwiczenia usprawniające dla osób w wieku zaawansowanym.

A co jest dewizą „Sokoła”?

Mens sana in corpore sano, to znaczy – w zdrowym ciele zdrowy duch.

To co z tym duchem, skoro zajmujecie się tylko ciałem?

Wcale nie. W „Sokole” organizuje się mnóstwo różnych imprez, na przykład związane z okresem Bożonarodzeniowym, ze Świętem Niepodległości (11 listopada) czy Przysięgą Tadeusza Kościuszki (24 marca). Na tych imprezach urządzone są kon-

kursy historyczne, występy chórów, recytacje utworów poetyckich w wykonaniu aktorów oraz przepiękne koncerty muzyczne poświęcone polskim pieśniom. Z okazji różnych rocznic „Sokół” przygotował kilka wystaw, związanych z historią PTG, a jego unikalne zbiory dokumentów i historycznych pamiątek są udostępniane osobom dla celów naukowych. Na obozach odbywają się konkursy wiedzy z różnych dziedzin wiedzy, z historii olimpiad.

Co się młodym podoba w „Sokole”?
– z tym pytaniem zwracam się do obecnego przy rozmowie młodego sokolika.

Podoba się nam to, że w „Sokole” jest wesoło, a uprawiane przez nas zajęcia są dobrowolne. Trenerzy nie mają zbyt wielkich pretensji, jeżeli ćwiczenia nam „nie wychodzą”. Po prostu ćwiczenia te traktujemy jako przyjemną zabawę. Fajne jest też to, że od wiosny do jesieni zawsze możemy przyjść do „Sokoła” i na boisku pograć w kosza czy piłkę nożną.

A co w zimie?

W zimie można przyjść na ślizgawkę.

Kto prowadzi zajęcia z młodzieżą?

Z dziewczętami zajęcia z gimnastyki artystycznej prowadzą panie mgr Barbara Sereżyńska i Małgorzata Trawińska, a gimnastykę sportową panie Stefania Solarzowa, mgr Barbara Gąsior i pan Fryderyk Bartusik. Z chłopcami zajęcia z gimnastyki prowadzą panowie mgr Jerzy Wardęga i Michał Minor – dla grupy początkującej, a dla grupy zaawansowanej – ja, to znaczy Andrzej Pawłowski.

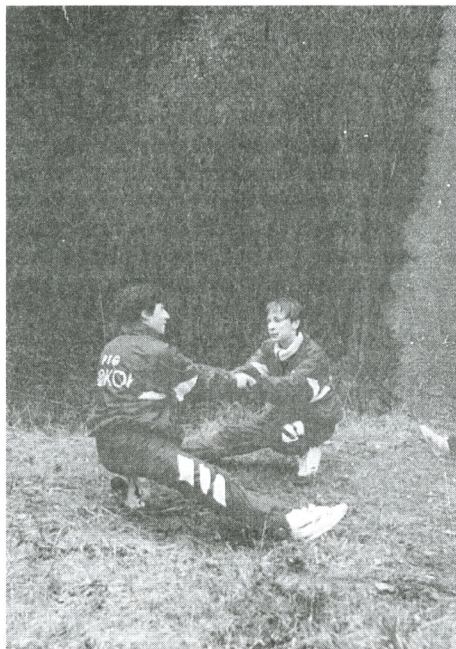
Masz tu tytuł naczelnika. Jaki naczelnik? Naczelnik wydziału, a może naczelnik stacji?

Nie śmieję się. Nazwa *naczelnik* to tradycyjna nazwa w „Sokole”. Osoba pełniąca tę funkcję wg współczesnego nazewnictwa nosi miano wiceprezesa do spraw sportowych.

Kto jeszcze prowadzi tu zajęcia sportowe?

Suchą zaprawę narciarską prowadzi pan Jan Stachow, instruktor narciarstwa i entuzjasta tego sportu. Natomiast zajęcia na corocznie organizowanych w zimie obozach narciarskich – pan Jerzy Wardęga, instruktor FIS-u.

Zmieńmy nieco temat. Wasz gmach przy ul. Piłsudskiego 27 pięknieje z roku na rok. Skąd bierzecie na to pieniądze?



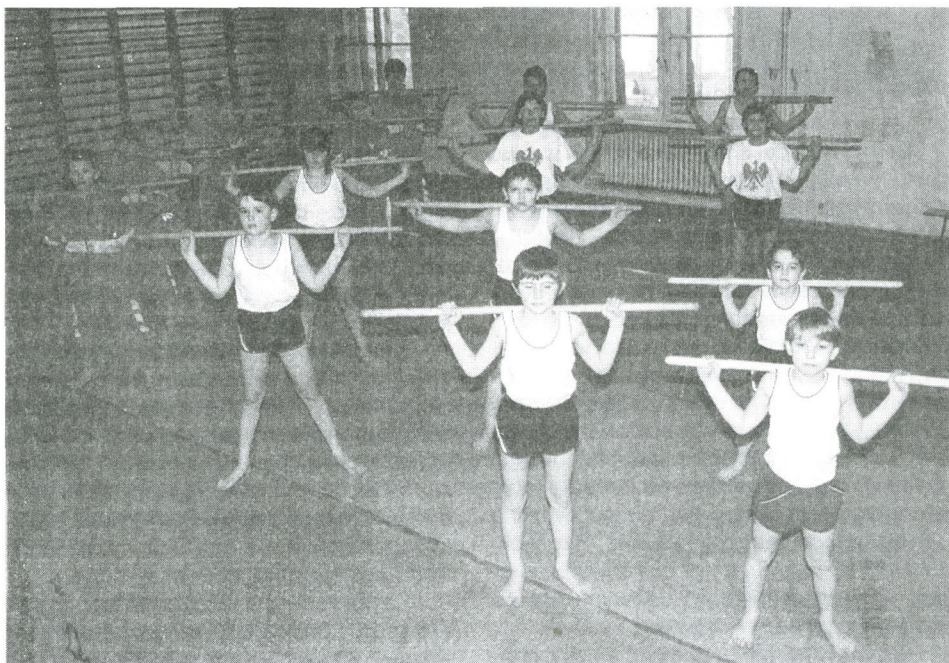
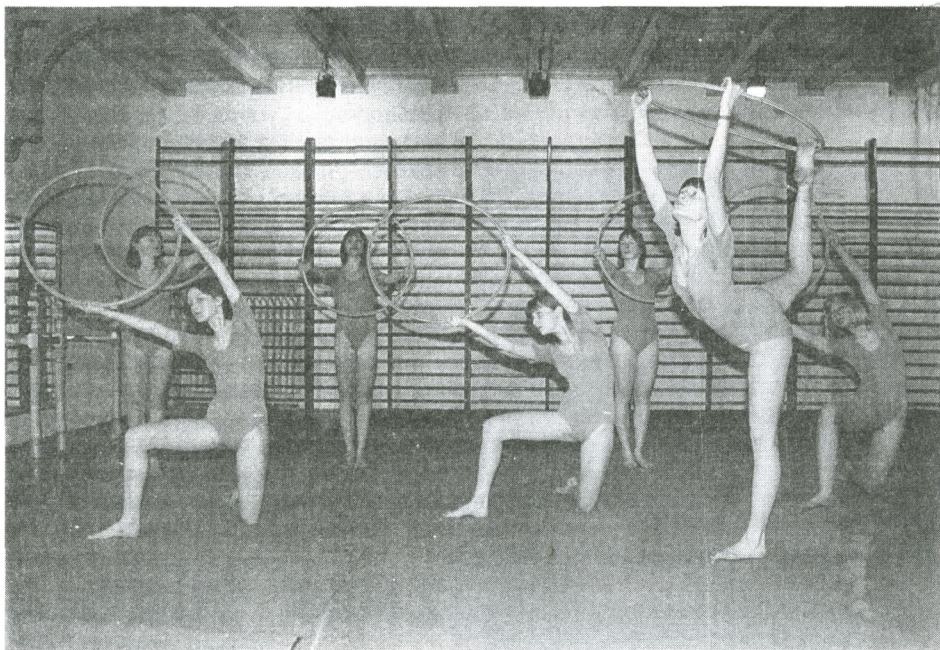
Budynek „Sokoła” został zbudowany w roku 1889, jest więc zabytkiem i podlega ochronie. Jako ciekawostkę podam, że sala dolna z przylegającymi do niej pomieszczeniami została wybudowana w rekordowym czasie 5 miesięcy, a więc w tempie dzisiaj nieosiągalnym. W czasach komuny gospodarowała tu „Cracovia” i przed paru laty odzyskaliśmy ten budynek w stanie fatalnym, groziła katastrofa budowlana – zawalenie się stropu nad dolną salą i runięcie unikalnej konstrukcji więźby dachowej, która jest cennym zabytkiem ówczesnej sztuki ciesielskiej. Odnowienie fasady i remont schodów zewnętrznych u wejścia do dolnej sali gimnastycznej zostały sfinansowane z funduszu Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Z wojewódzkiego i gminnego Funduszu Ochrony Środowiska, a w części ze środków własnych został przeprowadzony generalny remont centralnego ogrzewania całego budynku, wraz z wymianą kotłowni opalanej dawniej koksem – na gazową. Zainstalowano też ogrzewanie

podłogowe w dolnej sali, co sprawia, że ta olbrzymia sala nawet podczas mrozów jest ciepła. Przy okazji wymieniono tam tzw. ślepą podłogę i położono nowy parkiet.

Jakie zamierzenia inwestycyjne na najbliższą przyszłość?

Jest tu bardzo dużo do zrobienia, budynek ma zamalowane piękne freski Mehoffera, może uda się je odtworzyć w niedalekiej przyszłości. Chcemy również wymienić stolarkę okienną, zmienić oświetlenie sal gimnastycznych, wyposażyć w skromne meble pokój gościnny, tak by przybywający do nas działacze z bratnich gniazd sokolich mogli, bez ponoszenia kosztów opłat hotelowych, w nim przenocować. Planujemy też zagospodarować część piwnic i przeznaczyć ją na pomieszczenie klubowe, w którym można będzie przy filiżance kawy lub herbaty w przyjemnej atmosferze spędzić czas i snuć plany dalszego rozwoju naszego Towarzystwa.

Dziękuję Ci za rozmowę i życzę powodzenia!



Ludzie krakowskiego „Sokoła”

ANDRZEJ ŁOPATA Wiceprezes PTG „Sokół” w Krakowie



Dr inż. Andrzej Łopata urodził się w roku 1941 w Wilnie. Ukończył Wydział Maszyn Górniczych i Hutniczych (obecna nazwa: Wydział Inżynierii Mechanicznej i Robotyki) Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Katedrze Mechaniki, Teorii Maszyn i Podstaw Automatyki na tymże wydziale.

Andrzej Łopata związany był z życiem sportowym już od drugiej klasy liceum. Wybrał siatkówkę – występował w drużynie WKS „Wawel”. W 1959 r. zajął IV miejsce w finale mistrzostw Polski juniorów i zdobył pierwsze kółko olimpijskie. Wraz z drużyną „Wawelu” przechodził kolejne szczeble awansów ligowych. Do dzisiaj czynnie uprawia sport i z kolegami klubowymi gra od czasu do czasu w siatkówkę.

Społecznikowsko-sportowe cechy charakteru Andrzeja Łopaty łączyły go z „Sokołem”, do którego należy od roku 1989.

W zarządzie krakowskim pełnił w latach 1989–92 funkcję skarbnika, a w latach 1992–95 i od 1995 do dziś – wiceprezesa. Poza pracami wynikającymi z działalności bieżącej, zajmuje się organizowaniem konferencji oraz sympozjów naukowych i popularnonaukowych, a także działalnością wydawniczą. Jest redaktorem wydawnictw sokolich gniazda krakowskiego.

Zona Andrzeja Łopaty, Krystyna, doktor chemii, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego, jest pracownikiem dydaktycznym na Wydziale Chemii UJ. Mają dwóch synów: starszy, Paweł (ur. 1971), ukończył Wydział Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki AGH i jest obecnie asystentem w Katedrze Telekomunikacji na tym samym wydziale; młodszy, Tomasz (ur. 1975), studiuje rehabilitację w krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego, jest członkiem „Sokoła” w Krakowie.

ZNAK SOKOŁA

Odnaczenie „Znak Sokoła” ustanowione zostało uchwałą Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Krakowie 25 sierpnia 1994 r. Jest nadawane za wybitne zasługi dla Ojczyzny i za długoletnią pracę na rzecz sokolstwa oraz weteranom za wieloletnie pielęgnowanie idei i tradycji sokolskiej w kraju i na obczyźnie, jak również osobom, które przyczyniły się do przetrwania i ratowania sokolstwa polskiego, doprowadziły do jego odrodzenia oraz wybitną pracą społeczną działającą na rzecz rozwoju ruchu sokolskiego.

„Znak Sokoła” posiada trzy stopnie: brązowy, srebrny i złoty. Odnaka wykonana jest w formie krzyża, kształtem przypominającego krzyż maltański, pokrytego emalią niebieską z czerwoną obwódką. Na krzyżu nałożony jest *sokół w locie z ciężarkami*, i w zależności od klasy – złoty, srebrny lub brązowy. Na odwrocie odznaka posiada kolejny numer w danej klasie.

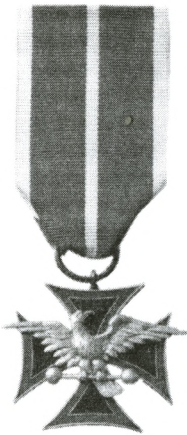
Odnaczenie przyznawane jest uchwałą Walnego Zgromadzenia PTG „Sokół” na wniosek Kapituły „Znaku Sokoła”. Kapituła powoływana jest uchwałą Walnego Zgromadzenia i sprawuje pieczę nad ho-

norem odznaczenia, analizuje wnioski o nadanie, a w razie pozytywnej opinii przedstawia kandydatów Walnemu Zgromadzeniu. W skład Kapituły wchodzi 6 członków, kawalerów „Znaku Sokoła” wg star-

szeństwa nadawań, a w razie wakatu, miejsce uzupełnia kawaler wg starszeństwa nadania. Kapituła prowadzi ewidencję odznaczonych z kolejną numeracją legitymacji i numerowanych znaków.

Autorem projektu „Znaku Sokoła” był Henryk Dziedzic, a graficznie opracował i odznaki wykonał grawer Edward Grylewicz z Krakowa.

ODZNACZENI „ZNAKIEM SOKOŁA”

	złotym	srebrnym	brązowym
1994	1 Sztandar PTG „Sokół” Kraków 2 Konrad Firlej 3 Andrzej Rozmarynowicz 4 Aleksander Rybka 5 Stanisław Marcela 6 Helena Rakoczy 7 Mieczysław Wariwoda 8 Bronisław Korszański 9 Ryszard Kaczorowski	1 Wacław Obuchowicz 2 Stanisław Kracik 3 Andrzej Pawłowski 	1 Jerzy Langer 2 Wojciech Nazarko 3 Tadeusz Englert 4 Stefan Ślizowski 5 Jerzy Jedliński 6 Andrzej Łopata 7 Antoni Kroh
1995	10 Marta Stępińska 11 Maria Soltan		8 Stanisław Dobosz 9 Włodzimierz Detmer 10. Andrzej Klima 11. Julian Wąsik 12. Adam Woźniak 13. Leopold Petek 14. Jerzy Zintel 15. Rodzina Kukulików
1996	12 Sztandar „Sokoła” Polskiego w USA 13 Lawrence Wujcikowski 14 Stefan Irlík 15 Władysław Olejniczak 16 Kazimierz Toporowicz 17 Wacław Obuchowicz	4 Stanisław First 5 Helena Durska	16 Henryk Dziedzic 17 Andrzej Wójtowicz 18 Jerzy Wardęga 19 Barbara Seredyńska
1997	18 Sztandar „Sokoła” Polskiego we Francji 19 Sztandar PTG „Sokół” w Raciborzu 20 Kardynał Franciszek Macharski 21 Zbigniew Beiersdorf 22 Krystyna Wariwoda	6 Andrzej Nowakowski 7 Antoni Wyrwiak 8 Jerzy Sławik- -Słowikowski	20 Marian Żak 21 Helena Setner 22 Piotr Hewelt 23 Jerzy Szul 24 Alicja Pawłowska 25 Maria Sieniawska 26 Bolesław Szytk 27 Stanley Wielgus 28 Józef Szkodziński 29 Zbigniew Zwarycz 30 Franciszek Zagora 31 Stefania Solarz

Pradzieje

PRZEGLĄD SOKOLI [1911. Rocznik III]
ORGAN OKRĘGU I (KRAKOWSKIEGO)
POL. TOW. GIMNAST. SOKOLICH

Wychodzi raz w miesiącu.

Prenumerata roczna 3 kor. Numer pojedynczy 30 hal. – Komunikaty handlowe: jednoszpaltowy wiersz 20 hal.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska L. 27 (Gmach Sokoła).

* * *

Z TOWARZYSTW

Niepołomice. Na Walnem Zgromadzeniu dnia 12. lutego br. wybrano I. wiceprezesem druha Franciszka Wójtowicza w miejsce Kazimierza Grzegułki; do Wydziału weszli: Ksawery Nowiński (sekretarz), Antoni Matacz, Antoni Siwek (skarbnik), Wojciech Mierzwa, Leon Wilkowiec (zastępca gospodarza), natomiast ustąpili: Franciszek Wimmer, Bronisław Zaremba.

* * *

OD REDAKCYI

Prosimy o rozszerzanie naszego pisma tak w kółach druhow, jak żądaniem utrzymywania go w różnych czytelnich, lokalach i t.p.

* * *

**DO NABYCIA W ADMINISTRACYI
„PRZEGLĄDU SOKOLEGO”**

Broszury:

Dr St. Rowiński: Ideały i cele Sokolstwa 40 h.
St. Szaynowski: Złoty sokole 40 h.
E. Kubalski: Zjazd gimnastyków niem. we Frankfurcie 40 h.

Podręczniki:

Sz. Polomski: Jazda na wilkach (rennwolfach) 50 h.

Regulaminy:

Organizacja członków mundurowych 15 h.
Regulamin dla pieszych wycieczek sokolich 20 h.
Regulamin dla orkiestr sokolich 20 h.

* * *

KRONIKA

Sokół w Tarnopolu obchodzi w d. 3. i 4. czerwca uroczystość swego 25-lecia. Wydział Związku zezwolił druhom z innych Okręgów i Gniazd brać udział w tej uroczystości. Uczestnicy mają zgłosić się u tarnopolskiego Prezesa.

Wydawnictwa

Szczególny dla „Sokoła” rok 1997 – rok Jubileuszu 130-lecia, stał się dla krakowskiego „Sokoła” okazją do wszczęcia akcji wydawniczej. Nowy ten wątek aktywności Zarządu i Prezesa, działających w pięknie – też na okazję jubileuszową – odnowionym gmachu przy ul. Piłsudskiego 27, dobrze świadczy o dojrzałości i okrzepnięciu tutejszego gniazda.

W pierwszej kolejności ukazały się dwie książki, których tematem jest historia – i słuszenie, bo z historii wyrasta teraźniejszość, a z teraźniejszości przyszłość. Pierwsza z tych książek, to reprint pracy dra Mariana Wolańczyka pt. „Macierz sokoła w 60-letnim rozwoju (1867–1927)” – o niej niżej. Druga to wspomnienia wybitnego działacza sokolskiego z Krakowa, Edwarda Kubalskiego (1872–1958), pt. „Z przeżyć i wspomnień sokolich”. Książka ta została omówiona w kwartalniku „Cracovia–Leopolis” nr 3/97.

Dr Wolańczyk swoje opracowanie rozpoczyna od nakreślenia *podłoża społecznego*, które legło u podstaw powołania organizacji sokolskiej. Podkreśla dwa czynniki: *narodowy i socjalny*. Ten pierwszy – to pognębienie naszego narodu przez zaborców. Mało dziś pamiętamy, że także w Galicji od czasu rozbiorów do lat sześćdziesiątych XIX wieku Polacy byli gnębieni przez Austriaków nie mniej niż w pozostałych zaborach, a okresami nawet więcej. Era autonomii galicyjskiej, która tę sytuację odmiała, zaczynała się dopiero w owych latach 1860.

Drugi czynnik to ówczesny niedorozwój polskiego społeczeństwa. Składało się ono głównie z dwóch klas: szlachty i chłopstwa, przy słabości warstw pośrednich – mieszczaństwa i inteligencji, które w świecie zachodnim przez cały XIX wiek budowały nową cywilizację. Założeniem więc twórców polskiego „Sokoła” miało być włączenie tej organizacji w nurt kształtowania się nowoczesnego narodu polskiego, w nadziei odzyskania dlań niepodległości wśród narodów zachodniej Europy. Temu miała służyć idea Sokolstwa. Jak pisze dr Wolańczyk: *Jest zatem Sokół pierwszym w czasach niewoli łącznikiem Polski z kulturą zachodu i krzewicielem podstawowego czynnika tej*

kultury, tj. instynktu społecznego. Jakże dobrze to rozumiemy i doceniamy dziś po 130 latach i doświadczeniach naszego pokolenia!

Rozwijając zagadnienie idei sokolstwa, omawia Autor szeroko problematykę podstawowej dyscypliny – gimnastyki. Stwierdza, że opiera się ona *na doświadczeniach wieków całych i zaszczepia ideały greckiej harmonii duszy i ciała na nasze niwy polskie*, a dalej, że *neohumanizm z końca wieku XVIII odrzuca w całości tendencję Greków i szerzy ją u wszystkich narodów, wyznających kulturę klasyczną*. Krzewi się zatem od tego czasu głównie za sprawą Rousseau *wychowanie fizyczne w Niemczech, Francji, Anglii, Włoszech, Szwajcarii, Szwecji, dociera również do narodów słowiańskich, głównie Czechów i Polaków – i to jest najwymowniejszy wskaźnik przynależności kultury polskiej do kultury, opartej na pierwiastkach greckorzymskich, tj. kultury zachodu*. Przytacza też dr Wolańczyk słowa wybitnego działacza i teoretyka, dra Eugeniusza Piaseckiego: *Wbrew uporczywie szerzonym wieściom, twórca gimnastyki szwedzkiej wcale nie zapoznawał psychologicznej strony wychowania fizycznego; przeciwnie, jego cele były w pierwszym rzędzie natury duchowej, cielesne udoskonalenie ludzkości wszakże miało być jednym ze środków do ich osiągnięcia*.

Dalej mowa o procesie tworzenia Towarzystwa i pierwszych statutach oraz powstawaniu kolejnych – po lwowskiej *Macierzy* (1867) – gniazd. Warto je wymienić: r. 1884 – Stanisławów, Tarnów; r. 1885 – Inowrocław, Kołomyja, Kraków, Przemyśl, Tarnopol; r. 1886 – Bydgoszcz, Poznań, Rzeszów, Szamotuły; r. 1887 – Gniezno, Jasło, Nowy Sącz, Oświęcim, Wadowice; r. 1888 – Stryj; r. 1889 – Jarosław, Sanok; r. 1890 – Drohobycz, Jaworów, Ostrów Wlkp., Sambor; r. 1891 – Bochnia, Brody, Cieszyń, Lwów II, Łańcut, Pleszów Wlkp., Podgórze (Kraków), Sokal; r. 1892 – Nowy Targ, Złoczów; po nich powstały kolejne. Polskie gniazda sokoły powstały w latach 1888–92 w Berlinie, Chicago (dwa) itd.

Książka dra Wolańczyka przynosi ponadto niezwykłą obfitość informacji, zarówno o lwowskiej *Macierzy*, jak i „Sokole” jako całości – o rozwoju dyscyplin sportowych,

o zlotach, o *zawołaniach i pozdrowieniach* sokolich, a wreszcie o działalności patriotycznej, o skautingu, o udziale sokolów w Legionach i I wojnie. I o wielu innych jeszcze sprawach.

Książkę Wolańczyka zamyka rok 1927, a uzupełniają ją znakomicie wspomnienia E. Kubalskiego, o których była mowa na wstępie. Wybór tych dwóch pozycji, jako otwierających akcję wydawniczą krakowskiego Sokoła, jest niezwykle trafny.

Andrzej Chlipalski

ODESZLI



Zlot sokolów w Czerniowcach, 1932. T. Englert pierwszy od lewej

PAMIĘCI DRUHA TADEUSZA ENGLERTA (1910–1997)

Na dzień przed uroczystościami 130-lecia powstania „Sokoła”, odbywającymi się w czerwcu tego roku w Krakowie i innych miastach – również we Lwowie – dotarła do mnie wiadomość, że w Polanicy zmarł na-

gle Tadeusz Englert. Był działaczem ruchu sokolego, czynnym sportowcem, instruktorem, trenerem i opiekunem młodzieży sekcji lekkoatletycznej „Sokoła-Macierzy”, gorącym patriotą Lwiego Grodu.

Planowaliśmy nasze kolejne spotkanie w Krakowie, do którego od wojny każdego roku w listopadzie zjeżdżaliśmy się z całej Polski, by w kościele Mariackim uczestniczyć w nabożeństwie w rocznicę Obrony Lwowa, a następnie w pobliskim klasztorze dominikańskim wysłuchać prelekcji, obejrzeć lwowskie przeżycia i z krajanami co nieco „ponarzekać”. Inicjatorem tych małych sokolich zlotów był właśnie Tadeusz. Zawsze pełen energii, pomysłów, pogodny i uśmiechnięty, ciekawy nas, naszego życia, kiedyś bowiem byliśmy Jego drużyną, Jego wychowankami na zielonym boisku „Sokoła” na górnym Łyczakowie. Listami przypominał nam o rocznicy. Odwiedzał nas w Krakowie, Warszawie, Bytomiu i w najbliższym Mu Wrocławiu.

To On w czasach komuny, w 120. rocznicę „Sokoła” w 1987 r., zorganizował prywatny zlot w Częstochowie na Jasnej Górze. Redagował w tym celu komunikaty o zlocie, pisał o programie, ilustrując je cytelami lwowskimi. Czuwał, przypominał, zachęcał. Zjechało nas wielu: mocno starsi druhowie i druhnicy – i my, młodzi sześćdziesięcioletkowie. Wysłuchaliśmy nabożeństwa, okolicznościowego kazania, odśpiewaliśmy „Śliczną Gwiazdę Miasta Lwowa” i „Boże, coś Polskę”, a słowa „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie” – głośno i wyraźnie.

Jako młody chłopak był Tadeusz czynnym sportowcem. Reprezentował barwy naszego miasta w zawodach lekkoatletycznych, m.in. w Rumunii w 1928 r. Zafascynowany sportem, tak się zaangażował, że zawodową pracę zawiesił, poświęcając się bez reszty sokolej młodzieży. Z sali gimnastycznej „Sokoła” (ul. Zimorowicza 8, róg ul. Sokoła) wyluskiwał chłopców z „żyłką sportową”. I ja w ten sposób znalazłem się na zielonej murawie boiska „Sokoła”. Było to urocze miejsce, stadion położony w naturalnej niecce terenu, u podnóża parku Głowackiego.

Tadeusz był instruktorem-amatorem, bazował na swoich wieloletnich sportowych doświadczeniach. Uczył nas biegów na

różnych dystansach, wtajemniczał w arkana sportu – lekkoatletyki, którą najbardziej ukochał. Był cierpliwy, wytrwały, wymagający, pełen entuzjazmu i humoru – jak prawdziwy lwowiak. Był przyjacielsko opiekuńczy i bardzo towarzyski. Tadeuszowi zawdzięczamy, że dał nam możliwość otarcia się o prawdziwy sport.

Wojna w 1939 r. przerwała wszystko to, co najlepsze. A Tadeusz, jak na patriotę przystało, zebrał inną już drużynę chłopców z okolicznych miejsc zamieszkania i razem walczyli w obronie Lwowa, dając dowód odwagi i męstwa. Historia powtórzyła się raz jeszcze.

Za „pierwszych Sowietów” spotykaliśmy się m.in. w hali sportowej przy ul. św. Jacka. Tam dopingowaliśmy kiedyś naszą lwowską drużynę siatkówki, rozgrywającą mecz z Kijowem. Układaliśmy rymowane wierszyki i głośno skandując wspomagaliśmy naszych. Nie podobał się nasz doping, doszło do awantury i usunięto nas z sali. Dla Sowietów było to „niekulturowe” zachowanie. Co kraj, to obyczaj. Tadeusz był z nami.

Wojna niemiecko-sowiecka w czerwcu 1941 r. przyniosła „ulgę”. Lwów się przewietrzył z sowieckiego „dziegciu”. Dalej było niebezpiecznie, groźnie, ale inaczej. Tadeusz pracował „u Weigla” (w Instytucie prof. Weigla, gdzie wytwarzano szczepionkę przeciw tyfusowi – oczko w głowie Niemców, którzy panicznie bali się tyfusu). Gro madziła się tam wielka część inteligencji lwowskiej. Robota konspiracyjna odchodziła wzorowo, gazetki prasy podziemnej wędrowały z rąk do rąk.

Po wojnie nie wszyscy odnaleźliśmy się po tej stronie. Tadeusz wylądował w Polanicy, a Jego drużyna rozjechała się po różnych miastach. Tadeusz mimo to nas odnalazł przy pomocy poczty pantoflowej i przypadku. Odwiedziłem Go przed paroma laty. Jego mieszkanie to same pamiątki lwowskie: obrazy, fotografie, drobne przedmioty. Tadeusz był żywą kroniką lwowskiego sportu. Namawiałem Go do napisania wspomnień. Odkładał to na później...

Tadeusz Łodziana
Warszawa

*Powyższy tekst został podany ze skró-
tami, dokonany przez Redakcję*



List ze Lwowa, adresowany do prezesa krakowskiego „Sokoła”:

*Szanowny Panie Konradzie!
Jestem niewypowiedzianie wdzięczny
i w imieniu swoim i wszystkich Rodaków
mieszkających we Lwowie wyrażam podzię-
kowanie za organizację spotkania „Sokoła”*

i za wzruszające chwile, które nam podarowaliście w obchodach 130. rocznicy Sokolstwa, powstałego we Lwowie.

To są i będą dla nas nigdy nie zapomniane chwile, dające wiarę w przyszłość.

Kreślę się z szacunkiem,

Kazimierz Dąbrowski

W liście, skierowanym do redakcji „Cracovia-Leopolis”, pan Kazimierz zamieścił swój wiersz:

*Jak jasny promień
Słońca
Na niebios
Błękitach
Tak Wy przyjazdem
Swoim
Wnieśliście
Otuchę
W nasze szare
Życie.*

W numerze:

Konrad Firlej SŁOWO NA JUBILEUSZ 130-LECIA	1
Andrzej Pawłowski WIELKIE DNI WE LWOWIE I KRAKOWIE	4
FOTOREPORTAŻ Z DNI JUBILEUSZU	9
Józef Wolski ROZMOWA Z ANDRZEJEM PAWŁOWSKIM	13
Ludzie Sokoła: ANDRZEJ ŁOPATA	16
ZNAK SOKOŁA	16
Pradzieje: PRZEGLĄD SOKOLI, ROK 1911	18
Wydawnictwa	18
Odeszli: TADEUSZ ENGLERT	19
Listy	

Numer zredagowali: Konrad Firlej i Andrzej Chlipalski
Wydawca: Polskie Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”,
ul. Marszałka J. Piłsudskiego 27, 31-111 Kraków, faks (012) 421-73-97, tel. 421-80-55
Skład: FALL, ul. Garczyńskiego 2, 31-524 Kraków, tel./faks 413-35-00
Druk: Poligrafia Kurii Prowincjonalnej Zakonu Pijarów, ul. Pijarska 2, 31-015 Kraków
Projekt okładki, układ typograficzny: Bohdan Prądyński

Gmach „Sokoła” przy ul. Piłsudskiego 27 w Krakowie

